Nr. 206. We Lwowie, Sobota dnia 8. Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu. Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. września.

Jeżeliby ktoś mniemał, że pomiędzy organami moskiewszczyzny u nas, a dziennikarstwem tak zwanem „ukrainofilskiem“ zachodzi jaka różnica zapatrywań na stosunki krajowe, ten może przekonać się o błędzie, porównawszy głosy tych czasopism w sprawie jubileuszu Sobieskiego.

Słowo, *Prołom* i *Diło* stanęły w jednym szeregu, i wydały hasło: nie brać udziału w obchodzie rocznicy, bo Polacy robią z niej rocznicę narodową.

Rzecz osobliwsza, iż po wydaniu już tego hasła, jeden z tych organów, zapewne widząc, że ono żadnego nie zrobiło wrażenia, wystąpiło z żalem, że Polacy anektują sobie Sobieskiego, który nietylko z rodu był Rusinem, ale w całem życiu swojem zarówno ruskiemi jak polskiemi zajmował się sprawami, i szczególnie cerkiew ruska miała w nim zawsze hojnego opiekuna.

Tak jest rzeczywiście. Sobieski, potomek rodu ruskiego, nietylko pomny swojego pochodzenia, był orędownikiem cerkwi i duchowieństwa ruskiego, czego niezliczone dowody istnieją do dziś dnia i będą istnieć w kraju naszem, ale w postępowaniu swem bezstronnem, szedł on zawsze za tradycją królów polskich, i dzisiejsi redaktorowie pism niby ruskich nie zdołają przytoczyć ani jednego przykładu, by królowie polscy prześladowali kościół wschodni, lub w ogóle należeli do rzędu gorliwców nietolerantnych, któremi przepełnioną była w onych czasach Europa zachodnia.

Prawdą jest, że obchodzimy uroczystość narodową. Inaczej nawet być nie może, bo przecież Sobieski był królem Polski, — ale anektować go nie potrzebujemy dopiero dzisiaj. Anektowali go bowiem nasi przodkowie. Sława zaś wielkopomna, którą okrył swoje imię, i karty dziejów cywilizacji, przynosi zarówno zaszczyt imieniowi polskiemu jak i ruskiemu, bo przedstawiciele obu narodów wkładali mu koronę na głowę, i przedstawiciele obu narodów bez żadnych różnic bojowali z nim w obronie wspólnej ojczyzny. Onego czasu bowiem nie było jeszcze Naumowiczów itp., którzy w przeciągu krótkiego żywota człowieczego byli raz zawziętymi Polakami, potem stawali się niby Rusinami, następnie czarnożółtymi Niemcami, a dziś modlą się do cielców suzdalskich, w końcu nie wiedzą sami, czem są, i dziwują się, że ich lud nie rozumie.

Polacy obchodząc we wszystkich dzielnicach dawnego państwa rocznicę sławy swego króla, nie dopuszczają się żadnej niekonsekwencji, ale pp. redaktorowie pism russkich i niby ruskich, wychodzących we Lwowie, a pozujących na organa narodu ruskiego, okrywają się po prostu ś m i e s z n o ś c i ą, jeżeli się dziś wyrzekają bohatera rodu ruskiego i dobroczyńcy kościoła własnego dla tego jedynie, że był on królem Polski, zapominając, iż był on zarazem W. księciem ruskim, i w tym nierozdzielnym charakterze wsławił oba narody.

Widoczna, że laury pewnej części Wiednia nie dały spać rycerzom smutnej postaci nad Pełtwią. Nie kusimy się ani chwili, aby ich wyprowadzać z idjotycznej pozycji, w jaką się sami wprawiają ku upodobaniu t e r a ź n i e j s z e g o w. księcia ruskiego. Niechaj brną dalej w swojej ślepocie i bezcharakternej polityce. Ale niechaj nie fałszują faktów.

Do tego sprostowania zniewala nas dzisiejsza wzmianka kronikarska w *Dile*. Donosząc o rozporządzeniu krajowej rady szkolnej, aby dzień obchodu jubileuszowego był wolnym od lekcyj we wszystkich szkołach, i aby po odprawieniu uroczystego nabożeństwa profesorowie objaśnili młodzieży cel obchodu — dodaje ono, że nauczycielom wiejskim n i e w o l n o będzie mieć żadnych przemów, a uczniom wzbroniono brać udział w jubileuszowym obchodzie P o l a k ó w. Cel tej wzmianki jest jasny: rzucić popłoch pomiędzy biednych nauczycieli wiejskich. Doniesienie to zostaje w związku z tajną agitacją, którą w niektórych okolicach rozwijają ajenci caryzmu rosyjskiego przeciwko obchodowi. Nadmieniamy tedy, że jakto już wczoraj doniesiono, kraj. r a d a s z k o l n a n i e w y d a ł a ż a d n e g o t a k i e g o z a k a z u, a w obchodzie „Polaków“ wezmą udział reprezentanci ck. władz, bo tym razem i dynastja Habsburgów uznaje zasługi dziejowe króla Polski i wielkiego księcia Rusi Jana III na złość dziennikarzom *Diła*, *Prołomu* i *Słowa*.

Od autora artykułu, dotyczącego prac kraj. bióra melioracyjnego, otrzymujemy pismo następujące:

„Trudno zrozumieć, czem artykuły zamieszczone w *Dzienniku Polskim* z d. 27. i 28. Sierpnia b. r., podnoszące użyteczność dotychczasowych prac bióra melioracyjnego przy Wydziale krajowym, i omawiające zupełnie objektywnie potrzebę dalszej jeszcze akcji Wydziału krajowego, wspierającej rolników także przy wykonaniu planów opracowanych przez bióro melioracyjne, pobudzić mogły korespondenta pod znakiem §§. do *Czasu*, że w korespondencji z dnia 30. sierpnia z niezwykłem rozdrażnieniem odpiera wszelkie tego rodzaju „pobożne życzenia“ jako wytwarzające niepotrzebnie pessymistów i malkontentów.

Jeżeli zorganizowanie kredytu melioracyjnego byłoby dla Galicji pobożnem życzeniem, jak twierdzi korespondent do *Czasu*, jeżeli życzyć sobie, aby spółki wodne mogły na koszta robót melioracyjnych, dokonanych według planów bióra melioracyjnego, otrzymywać zaliczki z Banku krajowego, od których procent wraz z amortyzacją kapitału nie przewyższa 5 od sta rocznie: znaczy tyle, co życzyć sobie, aby Sejm i Wydział krajowy zadekretowały klimat włoski dla Galicji; konsekwentnie bowiem koszta, łożone na zdjęcia niwelacyjne i na opracowanie planów dla przedsiębiorstw regulacyjnych, o których wspomina sprawozdanie Wydziału krajowego względem kredytu na bióro melioracyjne, byłyby zbytecznemi, gdyż takich regulacyj obejmujących znaczne przestrzenie, rozciągające się na kilkanaście i więcej gmin kilku przyległych powiatów, nie są w stanie wykonać właściciele gruntów bez pomocy kredytu nigdzie, a tem mniej w ubogiej Galicji.

Lecz Bogu dzięki tak nie jest; osobistych zapatrywań korespondenta *Czasu* nie podzieli ani Dyrekcja banku krajowego ani Wydział krajowy; a kredyt na rentowne, dobrze obmyślane melioracyjne roboty znajdzie się w kraju. Pan Marszałek krajowy zaś, jesteśmy tego pewni, nie tylko nie weźmie za złe *Dziennikowi*, że zabrał głos w tej dla kraju tak żywotnej sprawie, lecz rad będzie, że artykułami dziennikarskiemi na czasie i po jego myśli przemy naprzód po drodze stromej wprawdzie lecz dostępnej, skoro po niej kroczące sąsiedzi nasi Węgrzy, powiększyli u siebie przestrzeń gruntów uprawnych o 15% w przeciągu czasu od r. 1878 do 1882.“

Korespondencje.

Wiedeń 5. września.

(Pożary. — Przyczyny niewiadome. — Bratiano w Wiedniu.)

(R.) I znowu pożary! Jeszcze nie wygasły zgliszcza niedzielnego i poniedziałkowego pożaru nad kanałem Dunaju, jeszcze ciągle wznoszą się z nich kłęby dymu, jeszcze ciągle pracują tam setki rąk, gasząc i zalewając żarzące się stosy gruzów, a już nadchodzą wieści o nowem nieszczęściu: W Nussdorf, również nad kanałem, wybuchł znów w składach drzewa potężny ogień, na przestrzeni kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych. Znów trzeba było całej nocy i nadludzkich wysileń straży pożarnej i wojska, ażeby go zlokalizować i nie oddać mu więcej mienia ludzkiego na pastwę. Łatwo pojąć, jaki niepokój opanowuje ludność, jakie przybiera rozmiary. Okoliczności bowiem, wczorajszemu pożarowi towarzyszące, zdają się usuwać wszelkie wątpliwości, co do przyczyny katastrofy. Ogień powstał w zamkniętej szopie napełnionej materjałami, do której nie chodził nikt z domowych. Możnaby przypuszczać, że wznieciła ogień głownia zaniesiona tam przypadkiem podczas dwóch poprzednich pożarów. Lecz — powtarzamy — ogień wybuchł w budynku zamkniętym, z zresztą wiatr nie wiał w tę stronę, a gdyby nawet i tak było, to daleka przestrzeń pomiędzy jednem a drugiem miejscem nie pozwala na to przypuszczenie. Ogień więc niewątpliwie podłożony. Przypuszczenia dni poprzednich stają się nagą, okropną prawdą, a wrogie przeczucie mówi, że to nie koniec, że do pięciu poprzednich pożarów przybędą dalsze. Niektórzy utrzymują, że wczoraj paliła się równocześnie ze składami drzewa w Nussdorf wielka przędzalnia w Pottendorf, wiosce w okolicy Wiednia.

Jednem słowem, zdaje się pewną rzeczą, że w Wiedniu zagnieździła się banda podpalaczy, która z nieubłaganą konsekwencją prowadzi swe straszne dzieło niszcząc składy i fabryki.

Któż są ci ludzie? Pisaliśmy wczoraj, że ich dotychczas nie nazwano po imieniu. Dziś mówią o nich głośno *Vox populi* przypomina znany proces o rabunek popełniony na Merstalingerze, który wykrył zorganizowaną bandę zbrodniarzy o barwie socjalistycznej i pożary obecne wprowadza w związek z owym procesem. Faktem jest, że dotychczas nie wykryto przyczyny ani jednego z pięciu pożarów, które tak szybko po sobie nastąpiły, a wszystko polega na przypuszczeniach, że ogień musiał powstać przez nieostrożność. Śledztwo już wdrożone i prowadzi się ciągle, lecz rezultaty jego tak jakby żadne. Czy doprowadzi ono do wykrycia rzeczywistej przyczyny pożarów, nie można naturalnie przewidzieć na pewne. Tymczasem musimy żyć w ciągłym strachu i już prawie przywykliśmy do tego, iż każdy wieczór przynie sie nam wiadomość o nowym ogniu.

Ze spraw politycznych na największą zasługuje uwagę pobyt romuńskiego ministra Bratiano w Wiedniu. Jest on logicznem następstwem niedawnej podróży Karola, a co do znaczenia faktu tego, nie może już być żadnej wątpliwości. Rumunia przystępuje do przymierza austro niemieckiego jako mocarstwo stanowczo neutralne na wypadek wojny z Rosją. Położenie Rumunji pomiędzy Rosją a Bułgarją czyni ten nabytek dla śródeuropejskiego przymierza bardzo cennym. Rosja miałaby wielką trudność do pokonania, gdyby chciała podjąć jakieś operacje na południu. Czy do operacyj tych daleko, czy może bardzo blisko — to inna kwestja. Ostatnie długie konferencje Bismarka z Kalnokym i przyjazd p. Bratiano do Wiednia, jak również wiele nietajnych pogłosek o zamiarach Rosji, powtarzanych tu ciągle, każą przypuszczać raczej to ostatnie i przygotować się na to, że rok przyszły nie będzie już rokiem pokoju.

Ziemie polskie.

Z Kijowa donoszą do *Russkiego Kurjera*, że obecnie roztrząsaną jest w miejscowym sądzie okręgowym (przy drzwiach zamkniętych) sprawa osób kilku, o polityczne oskarżonych wykroczenia. Imiona tych osób podawaliśmy już w swoim czasie. Korespondent *Russkiego Kurjera* między innemi bliższe przesyła szczegóły o jednym z sądzonych, a mianowicie o sekretarzu gubernialnym, Sarancowie (który liczy sobie lat 26). Jest to syn jenerał-majora, intendenta, przeniesionego z okręgu kijowskiego na Kaukaz. Oskarżony kształcił się w uniwersytecie kijowskim i po ukończeniu kursów został kandydatem do posad sądowych. Jest chorowity; jedną nogę ma amputowaną.

Gubernator grodzieński, jenerał Zeimern, jako prezes gubernialnej komisji propinacyjnej, celem zapobieżenia pijaństwu, uczynił wniosek zastąpienia szynków, stanowiących niby kluby włościańskie i wywierających na włościan wpływ tak szkodliwy, „herbaciarniami,“ nad któremi należałoby roztoczyć opiekę i które służyłyby dla wieśniaków za miejsce zgromadzeń. Wniosek ten przedstawiono ministrowi skarbu, a podczas rozważania środków ku zmniejszeniu używania wódki przez lud — wniesionym on zostanie do wyższej instancji rządowej. Donosi o tem *Nowoje Wremia*.

Rocznica odsieczy Wiednia.

Wydział S t o w a r z y s z e n i a rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ uchwalił na swem posiedzeniu dnia 4. września b. r. odbytem uczcić 200-letnią odsieczy Wiednia według następującego programu:

1. wziąć udział w uroczystości w Krakowie przez osobną delegację złożoną z kuratora Stow. p. Tadeusza Romanowicza i członka Wydziału Stow. p. Józefa Goldę;

2. złożyć wieniec na trumnie króla Jana III. imieniem Stow. z napisem: „Pamięci bohaterskiego króla, Stowarzyszenie „Gwiazda“ we Lwowie;

3. zgłosić się do centralnego komitetu we Lwowie dla wzięcia udziału w obchodzie ogólnym przez reprezentację Stow. złożoną z prezesa i 4 członków;

4. W nabożeństwie żałobnem i dziękczynnem uczestniczyć ze sztandarem Stow.;

5 Urządzić dnia 9. b. m. wieczorek w lokalu Stow. dla członków i ich rodzin, połączony z odczytem o odsieczy Wiednia.

T a r n o p o l obchodzi rocznicę w sposób następujący:

W przeddzień, wieczorem, t. j. 8. b. m. wykona muzyka capstrzyk, a rano dnia następnego oznajmią salwy z moździerzy mieszkańcom miasta początek tego wielkiego narodowego święta. Przed południem w niedzielę odbędą się ze stosownemi do okoliczności kazaniami dziękczynne nabożeństwa, a mianowicie: w kościele parafjalnym o godzinie 9. rano z nauką jedną wewnątrz, drugą zaś zewnątrz kościoła; w cerkwi o godzinie 10.; w synagodze o godzinie w pół do 12. Po odbytych nabożeństwach rozdane będą między lud broszury o Janie Sobieskim w języku polskim i ruskim jakoteż obrazki. Po południu od godziny 5. przygrywać będzie muzyka na Targowicy. Na znak dany rakietami i wystrzałami z moździerzy wyruszy o godzinie w pół do 8. od rampy kolejowej pochód, przypominający ówczesne rycerstwo polskie. Pochód ten podąży ulicami: Smykowiecką, Pańską, Św.-Jańską i Kościelną ku miejscu uroczystości, gdzie uszykuje się przed ustawionym pomnikiem króla Jana III., poczem orszak zebrany złoży cześć bohaterowi.

P r o g r a m obchodu w Brodach. Rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana III. obchodzić będą w Brodach jak następuje:

Dnia 11. września o godzinie 7. wieczór w sali Towarzystwa muzycznego odczyt o królu Janie III., przedstawienie amatorskie, koncert Towarzystwa muzycznego i obraz z żywych osób.

Dnia 12. września o godzinie 6. z rana wystrzały moździerzowe i pobudka z muzyką; o godzinie 8. z rana rozdawanie medali pamiątkowych, broszurek i rycin pomiędzy młodzieżą w szkołach ludowych i średnich, ewentualnie wykłady w szkołach; o godzinie 9. z rana dziękczynne nabożeństwa; o godzinie 12. w południe wmurowanie tablicy pamiątkowej przy Placu Sobieskiego, a następnie przemowa, wyjaśniająca historyczne znaczenie tego dnia pamiątkowego; o godzinie 3. po południu festyn ludowy urządzony w „Sośnince“ za dworcem kolejowym staraniem ochotniczej straży ogniowej, podczas którego rozdawane będą medale pamiątkowe.

O g n i s k o P o l s k i e w P r a d z e obchodzi równie uroczystość 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia nabożeństwem uroczystem w kościele Tyńskim o godzinie 10. rano, tudzież wieczorkiem w sali Měštanskéj Besedy o godzinie 8. wieczór. Wieczorek rozpocznie słowem wstępnem hr. Zygmunt Potulicki, poczem nastąpi koncert.

P o z n a ń 5. września. Zebrawszy wiadomości z poszczególnych miejscowości całego powiatu gnieźnieńskiego, donosi *Dz. Pozn.*, iż uroczystość 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej obchodzoną będzie jak następuje:

1. W niedzielę dnia 9. bm. zapowiedzą proboszczowie w swoich parafiach uroczyste dziękczynne nabożeństwo na środę dnia 12. b. m., przyczem objaśnią parafian o znaczeniu tej uroczystości.

2. Wiece odbędą się:

a) w mieście Gnieźnie dnia 12. września w sali odpowiednio przystrojonej, na którym przemawiać będzie ks. regens Andrzejewicz i dr. Roman Wieczorek; — po wiecu wspólna kolacja;

b) w mieście Czerniejewie dnia 9. bm., na którym przemawiać będzie ks. dr. Kantecki z Poznania i p. Wiktor Alkiewicz ze Szczytnik;

c) w mieście Klecku dnia 9. bm., który zagai ks. dziekan Dydyński, odczyt mieć będzie p. dr. Urbański;

d) w mieście Mielżynie dnia 9. bm., odczyt mieć będzie p. Czesław Chrzanowski ze Stanisławowa;

e) w mieście Powidzu dnia 8. bm. w stodole obywatela Józefa Kozłowskiego; odczyt mieć będzie p. Dębiński z Kołaczkowa i ks. prob. Sieg z Orchowa;

POD JABŁONIĄ.

Nowelka

St. Rossowskiego.

(Dokończenie.)

Nieprzytomność Eli nie ustępywała.

Nadszedł dzień czwarty choroby, i doktor z rana był dostrzegł zapowiedź zbliżającego się przesilenia.

— Zapalenie — rzekł mi przy śniadaniu — dojrzało już zupełnie. Albo — albo!

— Czy i teraz nie jesteś pan jeszcze w stanie przewidzieć wynik.

— Nie! W każdym razie przygotujcie się państwo na katastrofę. Jeżeli chora wyjdzie zwycięzko ze swej niemocy, tem większą sprawi wam radość; w razie jej śmierci — no, mam nadzieję, że ona nie nastąpi — mniejszą będzie wasza boleść.

Czy ten człowiek nie miał serca? O śmierci mówił z tą samą obojętnością, z jaką zjadał przy obiedzie befsztyk. A jednak czuwał bezustannie nad pacjentką, czuwał w dzień i w nocy, trzeźwą energją ratując to, co mogła zniweczyć rozpaczliwa nieporadność...

Około 3ciej po południu kazał wszystkim wyjść z pokoju Eli. Nawet matce pomimo próśb i oporu, nie pozwolił zostać, zatrzymując przy sobie jedynie służącą.

Wyprowadzając mnie prawie przemocą, szepnął głosem miększym niż zwykle:

— Męztwa! Męztwa!

Jesteś pan mężczyzną, masz zapewno obowiązki dla których nie wolno ci się poddać rozpaczy. Z rezygnacją przygotuj się na cios dotkliwy, bo że on spadnie, staje się rzeczą prawie niewątpliwą...

— Jeżeli tak, panie doktorze, toż pozwól mi zostać. Byłoby to brakiem litości, rozłączać w ostatniej chwili dwoje dusz miłujących się...

— Nie! — musisz pan odejść!

Kurczowe drgania chorej naprowadzają mnie wprawdzie na różne smutne domysły, kto wie jednak, czy nie zwycięży ostatni wysiłek samozachowawczego procesu. Trzeba mu dopomódz wszelkiemi siłami; jeżeli kiedy, to teraz spokój jest nie zbędny. Chora może przyjść na chwilę do przytomności; nic nie byłoby w stanie ją uratować, gdyby podległa wzruszeniu. Należy usunąć wszystko, co przy zwykłej u chorych myśli o śmierci, żal mogłoby w niej wzbudzić. Jeśli więc chęć od zyskania na wpół już straconej silniejszą jest u pana, niż egoistyczne porywy serca...

Nie dokończył, w tej chwili bowiem Ela rzuciła się niespokojnie na łóżku. Z piersi jej wzleciał głuchy jęk, a nieruchome dotąd oczy poczęły z błyskawiczną szybkością zmieniać swe położenie.

Więcej nie widziałem, silna bowiem dłoń doktora wypchnęła mię za drzwi.

W przedpokoju przed obrazem Matki Boskiej u którego płonęły dwie świece, klęczeli rodzice Eli. Z ust ich nie dobywało się żadne słowo; oczy tylko trochę wilgotne spoczywały na obliczu Nie pokalanej z wyrazem tej samej niemej rozpaczy, który maluje się w kamiennem spojrzeniu Nioby.

Nie mogłem się modlić. Sądziłem, że słońce spadnie z nieba, że ziemia roztrzaska się o gwiazdy, że z śmiercią Eli przepadnie wszystko — sam Bóg nawet...

Jak szalony wybiegłem do sadu. Czym wiedział, gdzie idę?

Dostawszy się do jabłoni, siadłem na ławeczkę i rozpłakałem się, jak małe dziecko...

* * *

Jak długo siedziałem na ławeczce, nie wiem. Owładnął mną dziwny stan znieczulenia, graniczący z katalepsją. Czułem, że żyję, zmysły moje jednak nie odbierały żadnych wrażeń.

Jedna tylko myśl, straszna myśl o śmierci Eli, kołowała mi ustawicznie po głowie.

Więc odejdzie odemnie to ciche, lube dziecię; odejdzie, jak przelotne ptaszę, szronem jesieni strwożone. I pozostanie po niej tylko rozkosz wspomnień, bolesna rozkosz, mająca stać się przekleństwem całego życia.

W myślach widziałem ją już na katafalku. Miała tak samo, jak przed chwilą otwarte oczy, tylko, że zgon powlókł je mgłą martwoty; tak samo rozchylone usta, tylko, że żaden oddech nie odważy się już przemknąć tą różaną bramą, na której widać wyryte słowa śmierci: „Tędy weszła!“ Widziałem, jak aksamitna włosów opona spływała po brzegach trumny, jak sine rączki około krzyża się splotły.... Widziałem i — żyłem!

A potem znikła...

Została się tylko trumna z przybitem wiekiem, z pod którego przezierał rąbek muślinu i kilka czarnych włosów.

Dreszcz przebiegł mi ciało; ponura izba napełniała się. Jacyś ludzie wchodzili i wychodzili i dokoła rozlegał się gwar i żałobne pieśni, a kadzidła siną smugą mierzwiły światła gromnic, rzucając na cały obraz mglistą zasłonę...

Wreszcie zupełnie zakryły mi widok...

Z dala dolatywały jeszcze spiewy i płacze, ale przy mnie nie było już nikogo. Wtedy biała jakaś postać, którą widziałem duchem tylko nie oczyma, dotknęła mi czoła szepcząc:

— Do widzenia!

Zerwałem się na równe nogi. Była już noc; jakiś szmer doszedł mych uszu.

Odchylając drzew zasłony, zbliżał się ku mnie doktor.

* * *

Miał twarz chmurną, wzrok uporczywie we mnie utkwiony.

— Pan tu?! — zawołał gniewnie.

Bałem się zapytać go o Elę. Twarz doktora zdradzała zły humor, a ja tak pragnąłem, chociaż by chwileczkę niepewności.

— Pan tu!?... powtórzył szorstko. — Chcesz się nabawić tej samej historji, co jego narzeczona? Do pokoju, mój panie, do pokoju; szklaneczka herbatki z cytrynką, a potem leżeć pod ciepłą kołderką aż do rana...

— Więc Ela... wykrzyknąłem.

Usta jego wykrzywił wpół-sardoniczny uśmiech.

— O młodości! — przemówił, klepiąc mię po ramieniu. — O młodości, która jeszcze umiesz t a k kochać...

Uśmiech znikł z wykrzywionej twarzy. Doktor westchnął; zdawało mi się nawet, że jego oczy błysnęły silniej, niż zwykle, niby skrytą łzą zaszklone.

Otucha, jaką wlał we mnie jego uśmiech, opuściła mię znowu.

— Mów pan, przez miłość boską mów pan, czy Ela żyje jeszcze, — błagałem, ściskając mu gwałtownie rękę.

Nie wyrywał jej; spojrzenie jego rzewne śledziło mię dalej.

— Żyje — odpowiedział — to znaczy: żyć będzie. Ocalona!

— Żyje! — krzyknąłem, ze łzami rzucając mu się na szyję. Z temi łzami miał spłynąć ocean rozpaczy, który przez kilka godzin wyczekiwania szalał w mojem sercu...

A poczciwy doktor wzdychał znowu:

— O młodości, młodości!...

* * *

Rok cały upłynął od tego czasu.

Trzeci to maj spędzałem już w małym domku pośród sadu. Dzisiaj wygląda on zupełnie odmiennie. Świeżo otynkowany zewnątrz, wybielony i upiększony wewnątrz, pyszni się, jak dziecko nową sukienką..

Ela zupełnie odzyskała siły. Wygląda znowu, jak różany pączek, taka hoża rozkwitnięta. Rekonwalescencja jej trwała niedługo, i usunęła wszystkie ślady groźnego przejścia.

Doktor sam był zdziwiony jej uratowaniem.

Kiedy mu dziękowałem, żachnął się niecierpliwie.

— Lepszy to medycynier ją wyleczył — odburknął ze zwykłą sobie szorstkością. Nie odniosłyby pożądanego skutku ani pigułki, ani miksturki, gdyby nie Bóg i miłość...

Rozpamiętywałem właśnie to wszystko, przechadzając się wczoraj po ogrodzie.

Aby nie przeszkadzać porządkowaniu, musiałem wynieść się z pokoju...

Dom cały przepełniony był gwarem: woskowano posadzkę, gotowano, pieczono — słowem rwetes nie do opisania.

Cóż dziwnego? Dzień to przecie naszego ślubu.

Po południu zaczęto myśleć o samej ceremonii, przedewszystkiem zaś o przystrojeniu panny młodej. Dwoje dziewcząt odstawiono wyłącznie do tej pracy. Po długich prośbach udało mi się uzyskać pozwolenie asystowania przy tym akcie; wprzód jednak musiałem złożyć solenne przyrzeczenie, że w krytyczniejszych chwilach sam się ulotnię..

Ślub miał się odbyć o godzinie 7. wieczorem

O szóstej była Ela gotową.

— Henryku, rzekła z przerażeniem — zapomnieliśmy jeszcze kogoś prosić o błogosławieństwo.

— Któż to taki?

Wzięła mię za rękę i opierając czołko na mem ramieniu, kazała sobie towarzyszyć do ogrodu.

Domyśliłem się, kim był ów zapomniany „ktoś.“

Ela zaprowadziła mię pod jabłoń.

Obie były teraz śnieżne: jedna od muszlinu tkanek, druga od muszlinu kwiatów...

Z gazonu spoglądały rezedy i niezabudki niemym wzrokiem uwielbienia, który i w moich musiał malować się oczach.

Jakże byłem szczęśliwy.

Patrzyłem w jej oczy, całowałem jej usta, powtarzając jedno tylko słowo:

— Kocham! kocham!...

Kocham te oczy łzawe, te usta rubinowe, te drobne rączęta, a przedewszystkiem to serce twoje, w którem mieszkać mi pozwalasz.

Kocham, kocham!...

Do koła wonie i blaski i dźwięki zlewają się w jeden niepojęty urok. Co woń, to rozognia, — co blask, to olśniewa, — co dźwięk, to upaja...

Jabłoń kołysze się wietrzykiem poruszana. Liście i kwiaty schylając się ku naszym skroniom, udziela ją swego błogosławieństwa...

Szmer jej łączy się jak niegdyś z spiewem słowika, z miękkim szelestem sukienki Eli...

I kiedy ciągle jeszcze szepczę ten niepojęty wyraz: „kocham,“ — one wtórują mi, nucąc znowu króciuchną, a tak dziwnie słodką piosenkę: Maj, Maj!

K O N I E C.

f) w mieście Witkowie dnia 9. b. m. w **spichlerzu** dominialnym, na którym przemawiać będzie p. Jan Jeszka ze Strzyżewa.

3. Po wsiach, gdzie okoliczności na to pozwolą, urządzone będzie dnia 12. bm. okrężne.

4. Broszury, obrazy i medaliony, jeżeli ostatnie będą wykończone, rozdane będą przez mężów zaufania.

Uroczystość w Trzemesznie będzie obchodzoną w ten sposób, że po solennem nabożeństwie odbędzie się na sali p. Kiszewskiego wiec, gdzie po śpiewie do uroczystości dnia tego zastósowanym, wykonanym przez miejscowe towarzystwo przemysłowców — nastąpi odczyt posła p. Różańskiego o królu polskim Janie III. Sobieskim. Dalsze przemówienia przeplatane będą odpowiedniemi śpiewami i deklamacjami utworów poetów polskich. Rozdanie książek, medaljoników pamiątkowych i rycin, zakończy wiec; poczem nastąpi skromny wspólny obiad. Wieczorem po spaleniu bengalskich ogni na placu kościelnym, rozpocznie się wspólna zabawa z tańcami na sali p. Bukowieckiego.

Od p. A. Krzyżanowskiego odbiera *Dz. Pozn.* pismo następujące: „Donoszę wam, że w uniwersytecie Padewskim w roku 1834 pomiędzy innemi herbami dawniejszych słuchaczów na ścianach umieszczonemi, znalazłem i herb naszego króla Jana Sobieskiego, a pomiędzy statuami sławnych mężów w ogrodzie publicznym ustawionemi, także statuę tegoż Sobieskiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. września.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Morawski przybył wczoraj rano ze Lwowa do Krakowa. — Do Krakowa przybył również ks. arcyb. ormiański Isakowicz. — Hr. Alfred Potocki wrócił d. 5. bm. wraz z rodziną z Szwajcarji do Wiednia. — P. Iwan Naumowicz bawi obecnie we Lwowie. — Hr. Juljusz Andrassy przybył dn. 5. bm. do Wiednia i stanął w Hotel Imperial. — Książę Nemours przejeżdżał wczoraj rano przez Kraków, wracając z Galicji do Wiednia. — J. I. Kraszewski po ukończeniu przykrego procesu, co nastąpić ma za dwa miesiące, zamierza podobno stanowczo Drezno opuścić i stale osiąść we Włoszech. — Z Krakowa donoszą: W dniu 4. bm. o godz. 11ej zrana, pobłogosławiony został związek małżeński p. Faustyna Ostoja Joteyko, obywatela gub. kijowskiej, z panną Stanisławą Wyrzykowską, urodzoną na Podolu, córką śp. Szczęsnego i Zenony z Zalutyńskich. — W Kazimierzu nad Wisłą dnia 31. zm. rozstał się z tym światem śp. Jan Nepomucen Zdanowicz, b. porucznik kawalerji b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „virtuti militari," przeżywszy lat 84. — Aleksander Zarzycki, dyr. konserwatorjum warsz., powrócił po dłuższym pobycie w Hisszpanji do Warszawy. — P. Karol Czajkowski, inżynier kolei terespolskiej, który był przydzielony p. Waddingtonowi w podróży na koronację do Moskwy, otrzymał tytuł oficera francuskiej akademji umiejętności, o czem zawiadomiony został urzędowem pismem ministerjalnem, przyczem prezydent rzeczypospolitej francuskiej przysłał mu serdeczne powinszowanie.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym w sobotę celebrować będzie sumę o godz. 10. ks. kanonik Mazurak, a kazanie powie ks. Widajewicz; w niedzielę sumę ks. kanonik Turzański, a kazanie ks. Wiśniowski. — W kościele OO. Dominikanów w sobotę sumę o godzinie 10½ odprawi ks. przeor Likendorf, a kazanie mieć będzie ks. Patlewicz; w niedzielę sumę ks. Anioł Sosnowski, a kazanie ks. Wincenty Podlewski. — W kościele OO. Karmelitów w sobotę sumę o godzinie 10., kazanie i nieszpory mieć będą ks. Misjonarze; w niedzielę sumę celebrować będzie ks. Hieronim Kolabiński. — W kościele OO. Bernardynów w sobotę sumę mieć będzie ks. Laurenty Kubas, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski; w niedzielę sumę ks. Symforjan Gdowski, a kazanie ks. Salezy Scisłowski.

Uroczystości koronacyjne Matki Boskiej na Piasku. Czytamy w *Czasie* d. 6. bm.: Podczas uroczystego nabożeństwa, które dziś odprawił w kościele Karmelitów ks. biskup Stupnicki z całym przepychem obrządku w asyście kleru unickiego, odbywały się *a capella* śpiewy, z najpiękniejszych złożone głosów. Po skończonem nabożeństwie zgromadziła skromna uczta w kurytarzach klasztoru duchowieństwo trzech obrzędów. Zasiedli przy stole ks. biskup Stupnicki i ks. biskup Sembratowicz z kleru unickiego, ks. arcybiskup Isakowicz obrządku ormiańskiego, i ks. biskup Morawski obok ks. biskupa krakowskiego.

Ks. biskup Stupnicki w toaście na powodzenie OO. Karmelitów, wspomniawszy o przeszłości, kiedy za Jagiełły w Krakowie i w unickim obrzędzie odbywało się nabożeństwo, zachęcał do zgody i jedności oba te obrządki. Ks. biskup krakowski afirmował w swej toastowej przemowie braterstwo i miłość swoją do bratniego unickiego obrządku. Ks. biskup Sembratowicz wzniósł w końcu serdeczny toast na cześć kleru łacińskiego. Po przemowach odbywały się chóry ruskie Mnohaja lita i Mir wam bratia itd.

Przypominamy, że jutro (w piątek) o godzinie 10½ celebrować będzie uroczyste nabożeństwo, według obrządku ormiańskiego, ksiądz arcybiskup Isakowicz.

Cały Piasek przybrany dziś flagami, a mnóstwo ludu otacza kościół i kaplicę. Nabożeństwa odbywają się bezustannie.

Dziś po południu przybyły dwa pociągi z pątnikami. — Znaczny zastęp pobożnych przybył wczoraj ze Szląska, a dziś rano z Galicji.

Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego w Krakowie donosi: Do tej chwili zapowiedziało 14 powiatów, że wyszlą na uroczystość ludową delegatów w liczbie 48, a mianowicie powiaty: krakowski, lwowski, tłumacki, turecki (4), przemyski (6), rzeszowski, dąbrowski, mielecki, kolbuszowski, nowotarski, grybowski (5), myślenicki, żywiecki i wadowicki.

Dnia 13. b. m. odbędzie się w teatrze krakowskim uroczyste przedstawienie *(théatre paré)* na dochód zakupna „Sobieskiego" Matejki. Przedstawienie to urządza komitet zakupna obrazu. Program ma być wspaniały; dość powiedzieć, że w przedstawieniu weźmie udział sławna nasza śpiewaczka panna Reszke! Biletów na to przedstawienie dostać można w biurze „Tow. Ubezp. od Ognia". Jak się dowiadujemy, wielka ilość biletów została już rozebrana po wysokich cenach.

Muzyka wojskowa pułku 95 grać będzie dzisiaj o godz. ½6 wieczorem w ogrodzie miejskim. Program: 1) Marsz. 2) Uwertura nr 2 Forki. 3) Walc Straussa. 4) Potpourri z opery „Trubadur" Verdiego. 5) Polka française, Forki. 6) 2-finale z opery „Lucja z Lamermoru" Donizettego. 7) Serenada Herfurtha. 8) „Z rąk do rąk" galop Lipińskiego.

Obiad na cześć nowego namiestnika, p. Zaleskiego, dawał wczoraj, jak to już zapowiedzieliśmy, marszałek krajowy, dr Zyblikiewicz. Obecni byli: głównodowodzący ks. Wirtemberski, prezes wyższego sądu bar. Schenk, prezes Towarz. kredytow. hr. Russocki, prezydent dyrekcji skarbu bar. Jorkasch-Koch, prezes sądu krajowego dr Piątkowski, wiceprezyd. nam. p. Löbl, hr. Władysław Badeni, dr Euzebjusz Czerkawski, prezydent m. Lwowa p. W. Dąbrowski, poseł hr. Golejewski i dyrektor banku krajowego pan Antoni Wrotnowski. Pan marszałek wzniósł zdrowie nowego naczelnika kraju, które zgromadzeni goście z zapałem powtórzyli. Podczas obiadu przygrywała przed Wydziałem kraj. kapela Towarz. „Harmonji."

Menu obiadu było następujące: zupa żółwia, babki z truflami, majones ze szczupaków, baranina i polędwica garnirowane, kotlety z kur z truflami, kalafiory i groszek, budyń fruktowy, krzyki, czomber sarni, kompot, lody, desert.

Bez chleba. W skutek odjęcia przez Wydział krajowy funduszów, potrzebnych na paralelki, zostało pozbawionych utrzymania w okręgu kołomyjskim 14, w śniatyńskim 12, a w Podhajeckim 21 nauczycieli i nauczycielek. Prosimy o dalsze doniesienia w tej mierze.

Mianowania. Radca dworu pan Herman Loebl zamianowany został wiceprezydentem galicyjskiego namiestnictwa. — Dr. Kajetan Orlecki, radca namiestnictwa, przy sposobności przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Zjazd stowarzyszenia notarjuszów odbędzie się w Krakowie w sobotę dnia 15. bm. nie w sali radnej, lecz w sali koła literacko-artystycznego w rynku głównym l. 16 na pierwszem piętrze.

Kolej Karola Ludwika wczoraj w przeciągu 15 godzin w olbrzymich pociągach, przewiozła do Krakowa 4500 osób, po części pielgrzymów, udających się na uroczystość koronacji Matki Boskiej.

Samobójstwo. Dnia 5. bm. po południu odebrał sobie życie przez obwieszenie się w domu l. 2 przy ul. Kotlarskiej Jan Eck., rewizor przy tutejszej dyrekcji policji.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 6. września. Pan Ł. B. zgubił notatkę z kwotą 10 złr. — Złożono w pol. następujące znalezione karty zastawnicze: Nr. 39492, 19959, 17655 z zakładu zast. i kred., zaś Nr. 2022, 19001 i 33835 zakł. ogólno-rolniczego kred., nakoniec Nr. 5712 gal. banku kredytowego.

Kraków 6. września. Dopiero dziś po południu daje się uczuć przeludnienie w mieście z powodu przybycia naszych gości i pątników z różnych części ziemi polskich.

Przygotowania do uroczystości przerwane wczorajszą ulewą, wykończają się szybko — do wieczora ukończoną zostanie brama tryumfalna.

W czasie uroczystości jubileuszowych ulice i place będą umajone zielenią szczególnie tam, którędy pochód przechodzić będzie na Wawel. Straż obywatelska już zorganizowana, liczy przeszło 800 członków, a wpisy jeszcze nie zostały zamknięte, jakkolwiek straż użyta będzie już w dniu 8. września w czasie procesji koronacyjnej.

Dla gości przybyć mających z kraju ciekawym będzie repertoar teatru, dlatego takowy podaję i tak:

9. września „Kościuszko pod Racławicami;" 10. września „Fedora;" 11. września „Sobieski pod Wiedniem; 12. września „Sobieski pod Wiedniem;" 13. września o godz. 2giej po południu: „Sobieski pod Wiedniem" — wieczór obrazy z życia Sobieskiego i koncert panny Reszke; 14. września dla zjazdu artystów i literatów: „Konfederaci barscy;" 15. września „Sobieski pod Wiedniem;" 16. września „Sobieski pod Wiedniem." Bilety na przedstawienia w dniu 11., 12. i 13. września mimo cen podwyższonych, wszystkie rozkupione.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie dra Domańskiego, referenta komisji sanitarnej, odnoszące się do ilości i jakości wody z Regulic, i w ten sposób zgodzono się w zasadzie, aby woda stamtąd dla wodociągów była braną. Równocześnie zawiadomił prezydent miasta, iż w Sejmie poczyni kroki o wyjednanie ustawy co do przymusowej ekspropriacji gruntów pod wodociąg.

Na wniosek wiceprezydenta p. Muczkowskiego, udzielono nowe pełnomocnictwo od gminy Krakowa dla dotychczasowego syndyka mecenasa dra Szlachtowskiego.

Na wniosek p. Kieszkowskiego uchwalono jednogłośnie przyczynić się kwotą dwóch tysięcy złr. do zakupna obrazu Matejki Jan III pod Wiedniem.

Dalej uchwalono subwencję na festyn ludowy w kwocie 500 złr., a na zjazd literatów i artystów w takiejże samej wysokości — sprawozdawcą był radca p. Walery Rzewuski co do pierwszej, a radca dr. Warszauer co do drugiej sprawy.

Następnie w treściwym wywodzie przedstawił wiceprezydent p. Muczkowski sprawę urządzenia targowicy w Krakowie na bydło i nierogaciznę.

Wobec krótkich terminów przez namiestnictwo w tej sprawie miastu zostawionych, uchwalono prosić o odroczenie, a w razie odmowy upoważniono prezydenta miasta do wniesienia rekursu do ministerstwa.

W dalszym ciągu zawiadomił prezydent Radę, iż dar Oskara hr. Sosnowskiego: Jagiełło i Jadwiga, tudzież rzeźba Brodzkiego: „Podszepty Amora" już nadeszły, lecz dotychczas do muzeum narodowego przyjętemi nie zostały. Na zakończenie wybrano 12 członków do wielkiego wydziału kasy oszczędności.

Kołomyja 6. września. Miasto nasze cieszące się dotychczas świeżem, zdrowem, górskiem powietrzem, zanieczyszczone od kilku tygodni mefitycznymi wyziewami.

Morowe to powietrze pojawia się codziennie około godziny 8. wieczorem, a pochodzi z odpadków nafty, które z kilku destylarni w terytojum miasta położonych, codziennie bywają wypuszczane.

W innych fabrykach bywają te odpadki do beczek spuszczane i wywożone, lub w jamach na ten cel szczelnie zamkniętych, chowane.

W skutek tych nader szkodliwych wyziewów zmuszeni są mieszkańcy miasta naszego zaniechać wszelkich przechadzek po ogrodach publicznych, ulicach, a mieszkania swe szczelnie zamykać, by ta nieprzyjemna woń do pokoju się nie dostała, co wobec teraźniejszych tropikowych upałów, do przyjemności wcale nie należy.

Wzywamy więc usilnie tak urząd budowniczy, a względnie p. burmistrza, dra Trachtenberga, jako też wszystkie władze nad zdrowiem publicznem czuwać mające, aby pp. destylatorów pouczyli, jak z temi substancjami mefitycznymi postąpić mają.

Mamy nadzieję, że głos nasz będzie wyrazem zgodnym 24.000 mieszkańców miasta naszego, nie pozostanie bez skutku, ile że środki zaradcze są tak małe i nie wiele kosztujące.

W zeszłą niedzielę odegrało tu amatorskie Towarzystwo dramatyczne z powodzeniem komedję Bałuckiego „Dom otwarty".

W nocy z 28. na 29. z. m. zgorzały dachy trzech kamienic w Rynku, domy były zabezpieczone, szkody więc nie ma żadnej, a miasto zyskało na bezpieczeństwie, gdyż obecnie dachy te z ogniotrwałego materjału być muszą pobudowane.

Obce dekoracje. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić Jul. Dutkiewiczowi, fotografowi w Kołomyi, rumuński medal zasługi I. klasy.

Warszawa 5. września. *Kurjer Warsz.* pisze: Znajomy nasz, p. K., posiadający okazały zbiór numizmatów, bawiąc w zeszłym miesiącu w Berlinie, zamówił u nastręczonego mu ajenta Kriegmana kilkadziesiąt sztuk starych monet, jakich w swoim zbiorze nie posiadał. Kriegman, otrzymawszy zaliczkę, wynoszącą 500 marek, zobowiązał się nadesłać do Warszawy żądane monety w ciągu miesiąca. Jakoż w dniu onegdajszym p. K. odebrał przesyłkę z komory. Po bliższem przejrzeniu okazało się, iż wszystkie, bez wyjątku, sztuki są fałszywe, współcześnie przygotowane z metalów, do których złoto i srebro zupełnie nie wchodzi. P. K., w obecności świadków, napisał stosowne podanie do sądu karnego w Berlinie, celem pociągnięcia oszusta do odpowiedzialności.

Gminy powiatu błońskiego, idąc za dobrym przykładem innych gmin, powzięły kilka użytecznych postanowień. I tak uchwalono, aby w niedziele i święta nie grywano po karczmach, aby młodzież do lat 18-tu nie paliła tytoniu na ulicach, oraz przy zabudowaniach gospodarskich. Przekraczający te postanowienia ulegać mają stosownym karom.

Cukrownia w Opolu, w Lubelskiem, wyrosła jak grzyb po deszczu. Wydziwić się nie można — powiada korespondent *Gazety Lubelskiej* — jak budowa jej jest energicznie prowadzona, pomimo ciągłych deszczów, utrudniających roboty murarskie. Konieczne do puszczenia w ruch fabryki budowle są już na ukończeniu; machiny, pomimo dróg w niektórych miejscach, niepodobnych prawie do przebycia wozem, sprowadzają się i ustawiają obecnie; a jak dyrektor fabryki zapewnia, będzie ona puszczona w ruch niezawodnie w listopadzie.

Poznań 5. września. W zeszłą sobotę aresztowano w Poznaniu dwóch tutejszych żydowskich kupców Rosenbergów, ojca i syna, którzy należą wśród żydów poznańskich do najmajętniejszych. Posiadają bowiem wielki handel drzewa za bramą Dębińską, na Bociance, i kilka wspaniałych kamienic na W. Garbarach. Przyczyną aresztowania Rosenbergów będzie prawdopodobnie konkurs, który w grudniu 1882 ogłosili, a już w styczniu br. ułożyli się ze swymi wierzycielami. Pośredniczył w tych układach teść młodego Rosenberga, bogaty żyd z Barcina.

Sztab jeneralny ma w roku bież. w obwodzie 5 korpusu odbyć od 23. września do 10. października przejażdżkę po powiatach nadgranicznych W. Ks. Poznańskiego, i to we wrzesińskim, śremskim, pleszewskim, krotoszyńskim i odolanowskim powiecie.

Kur. Poz. dowiaduje się, że pomnik dla śp. ks. arcybiskupa-prymasa Przyłuskiego, dłuta hr. Sosnowskiego w Rzymie, zamówiony przez bratanka zgasłego arcybiskupa poznańskiego, p. Antoniego Przyłuskiego, nadszedł w tych dniach w 6 wielkich pudłach do Poznania.

Laxenburg 5. września. (Chrzest arcyksiężniczki.) Mimo nawalnego deszczu Laxenburg przybrał cechę uroczystą i liczni bardzo goście przybyli, zwłaszcza z Wiednia. Najsamprzód przyjechały dwie kompanje wojska, następnie oddział straży bezpieczeństwa z Wiednia. Cesarz, cesarzowa i arcyksiężniczka Walerja przybyli o godzinie 11. z Schönbrunu.

Pierwszy pociąg osobowy przybył około godziny w pół do 11. i przywiózł żandarmerję z Burgu, oddział węgierskiej gwardji przybocznej, muzykę dworską, paziów, śpiewaków dworskich i część służby. Po godzinie 11. przybył drugi dworski pociąg osobowy, przybyli nim dygnitarze państwa, ministrowie, tajni radcy, szambelanowie i jeneralicja, a dopiero trzecim pociągiem członkowie domu cesarskiego z wielką świtą wojskową. Przybyli między innymi ministrowie: Taaffe, Falkenhayn, Conrad, Tisza i bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy, prócz Treforta, tudzież prezydent Rady państwa, dr. Smolka.

Krótko przed godziną 1. zjechali wreszcie wszyscy goście i rozpoczęła się ceremonja w Zamku. Pierwsi mieli wstęp: nuncjusz apostolski ks. Vanutelli, ambasador belgijski hr. Jonghe, ministrowie i prezydenci ciał prawodawczych. Wszyscy ci dygnitarze wraz z tajnymi radcami, jeneralicją, członkami poselstw dyplomatycznych oraz urzędnicy, którzy towarzyszyli Rudolfowi w podróżach, na własne żądanie następcy tronu, zgromadzili się w sali jadalnej Zamku, przeistoczonej na kaplicę. Wszyscy arcyksiążęta i arcyksiężniczki zgromadzili się w tak zwanym pokoju chińskim, ich zaś orszaki i szefowie najwyższych urzędów dworskich w pokoju obok sali, w której się miał odbyć chrzest, dokąd z galerji obrazów, gdzie czekał książę arcybiskup wiedeński z duchowieństwem, zwrócił się cały pochód uroczysty, lokując się po obu stronach ołtarza.

Teraz dopiero udał się cesarz, cesarzowa, następca tronu z królową belgijską i arcyksiężniczką Walerją z wewnętrznych komnat do sali niebieskiego dworu, dokąd hrabina Nostiz, mistrzyni ceremonji arcyksiężnej Stefanji, udała się z służbą kobiecą, niosąc na bogato tkanej poduszce nowonarodzoną arcyksiężniczkę. Hrabina zajęła tu miejsce w lektyce stojącej w pogotowiu, poczem pochód ruszył dalej przez korytarz cesarski do sali, w której się miał odbyć chrzest. Podczas pochodu niesiono mistrzynię ceremonji w lektyce z dziecięciem; przed niemi postępował furjer, a z tyłu kroczył mistrz ceremonji, ks. Hohenlohe. Wzdłuż drogi, którą szedł pochód, ustawioną była gwardja przyboczna piesza i konna. W pokoju cerclowym znowu otwarto lektykę, ks. Hohenlohe wziął z rąk hrabiny Nostiz poduszkę z dziecięciem, dwóch podkomorzych (Liechtenstein i Auersperg) rozpostarli nakrycie nad poduszką i pochód ruszył dalej w towarzystwie arcyksiążąt i arcyksiężniczek oraz reszty orszaku cesarskiego domu.

Gdy pochód stanął przed salą chrzestną, odezwały się stłumione dźwięki trąb. Ks. Hohenlohe z córką następcy tronu przystąpił do ołtarza, u którego czekał książę arcybiskup Celestyn; cesarzowa, jako matka chrzestna, stanęła po lewej ręce ks. Hohenlohe. Obok niej stanął arcyksiążę Ferdynand (syn arcyksięcia Karola Ludwika) z zapaloną świecą woskową w ręku. Tuż u ołtarza zajęła miejsce hrabina Nostiz z służbą kobiecą. Wszyscy inni obecni ulokowali się, jak im wyznaczono.

Teraz rozpoczął arcybiskup ceremonję chrztu, podczas której matka chrzestna trzymała palec ręki prawej pod grzbietem dziecięcia i odpowiadała na zadawane jej przez arcybiskupa pytania. Przy końcu ceremonji trzymała cesarzowa świecę, którą jej wręczył arcyksiążę. Po skończeniu ceremonji zaniósł ks. Hohenlohe malutką arcyksiężniczkę Elżbietę do sali cerclowej, gdzie hrabina Nostits odebrała znów dziecię, a usiadłszy w lektykę, zaniesioną została zapowrót do komnat wnętrza zamku. Towarzyszyła jej służba kobieca, ks. Hohenlohe i gwardje. Gdy wyniesiono dziecię z zaaimprowizowanej kaplicy, zaintonował arcybiskup „Te Deum", któremu zawtórowała kapela nadworna. Następnie złożył książę arcybiskup życzenia parze cesarskiej i następcy tronu, poczem udali się oni do pokojów chińskich. Tymczasem urządzano cercle, na którym gdy się pojawiła para cesarska z następcą tronu, wszyscy obecni złożyli im gratulacje.

O godz. 3 odjechał pierwszy pociąg dworski z częścią gości napowrót do Wiednia.

Oryginalny zakład. *Kurjer Warszawski* pisze: Nie tylko między synami Albionu bywają oryginalne i ekscentryczne zakłady. I u nas zdarzają się ludzie, mający osobliwsze pomysły, jak tego dowodzi następujący zakład, który stanął przed 15 laty, a rozstrzygnięty został dopiero 30. sierpnia br.

Panowie X. i Y., właściciele znacznych majątków w Królestwie Polskiem, sąsiadujący ze sobą, założyli się, że zaprowadzą hodowlę drobiu na wielką skalę, każdy z dwóch par kur, tyluż kaczek i gęsi. Umówiwszy się, że każdy będzie obowiązany chować wszystkie wysiedziane sztuki, i dopiero po 5 latach wolno mu sprzedawać corocznie 10% posiadanego drobiu, zaś po 15 latach nastąpi skrupulatne sprawdzenie liczby sztuk, i kto będzie miał większą liczbę drobiu, ten zabiera przeciwnikowi cały jego kurnik i prócz tego otrzyma 10,000 rubli bonifikacji, zastrzeżonej w akcie notarjalnym.

W zeszłą niedzielę w obecności kilkunastu zaproszonych obywateli odbyło się przeglądanie kontrol za cały czas 15 lat i liczenie drobiu. Rezultat wypadł następujący: U pana X. znalazło się 1084 kur, kogutów i kurcząt, 965 kaczek i 895 gęsi; u pana Y. zaś 1890 sztuk kur, 530 kaczek i tylko 276 gęsi. Chociaż więc pan Y. posiadał więcej kur, razem jednak wypadło 2696 sztuk drobiu, gdy tymczasem u pana X. 2944 sztuk. Ten ostatni więc wygrał zakład i drób przeciwnika zabrał do siebie, a 10,000 rubli przeznaczył na rozmaite cele, między innemi 1000 rubli jako premium konkursowe za napisanie najlepszego dzieła specjalnego, mającego za zadanie wskazać środki dla podniesienia w kraju naszym zbyt słabej jeszcze hodowli drobiu.

Bismark spada z ciała. Pewien dziennik Kissingeński podaje wagę żelaznego kanclerza w ostatnich latach 9. W r. 1874 ważył książę 207 funtów, ale waga ta wzmagała się z każnym rokiem aż do r. 1879, odkąd zaczęła spadać; w r. 1876 ważył on już 219 funtów, w r. 1877 230 funtów, a dalej 243 i 247 funtów. W r. 1880 spadł Bismark o 10 funtów, w r. 1881 ważył już tylko 232 funtów, a obecnie waży tylko 202 funtów, a zatem mniej o 5 funtów, aniżeli w r. 1874.

Wielka kradzież. Z Wrocławia donoszą dnia 3. bm: Kupiec J. Berliner, właściciel składu galanteryjnego, polecił wczoraj sklepowemu chłopcu Pietke zanieść kasetkę z kwotą 180,000 marek do swego prywatnego mieszkania które było w tym samym domu na I piętrze. Po zamknięciu sklepu poszedł Berliner do swego mieszkania i zamknął szkatułkę z pieniędzmi do kasy. Na drugi dzień kiedy chciał wyjąć ze szkatułki pieniądze, przekonał się ze strachem, że w szkatułce były kamienie. Kazał szukać Pietkego, ale ten znikł bez śladu. Jest nadzieja, że policja odnajdzie sprytnego złodzieja, który w ten sposób prawdopodobnie dokonał kradzieży, że przechodząc do pomieszkania kupca, w drodze zręcznie zamieniał szkatułkę z pieniędzmi na drugą taką samą, którą miał w pogotowiu.

Ciekawy list króla Zulów, Cetewaya, ogłaszają *Daily News.* Miss Colenso, córka zmarłego niedawno anglikańskiego biskupa Natalu, spełniając akt grzeczności, uwiadomiła czarnego monarchę sąsiedniego kraju o śmierci ojca. Zwyczajem, przyjętym w południowej Afryce, wysłała z tą wiadomością osobnego gońca do Ulundi, stolicy krainy Zulów. W odpowiedni król Cetewayo wyraził głęboki żal, jakim z całą swoją rodziną przejęty jest od chwili otrzymania wiadomości o zgonie „Sobanty" (ojca, pasterza ludów), a żal ten cały jego lud podziela. Dalej zapewnia król Zulów, iż w zmarłym biskupie widział zawsze Mojżesza, który lud jego zawieść miał do kraju obiecanego i uprasza pannę Colenso, aby mu była pomocną w wyszukaniu Jozuego, iżby zmarły godnego przynajmniej miał następcę.

Rozmowa. Petersburskie *Nowosti* przytaczają z *Oskołków* następującą rozmowę dwóch włościan przy spotkaniu, jako ogólną modłę rozmów włościańskich:

— Hej, ziomku! A z jakiej wsi?

— Z Głodnej. A ty?

— Z Chłodnej. Szkółkę wy macie?

— Szkółki nie mamy, ale mamy szynk.

— I my też szynk mamy, ale szkółki nie mamy. Jak ci na imię?

— Iwan.

— I ja jestem Iwan. A żonic?

— Marja.

— I moja Marja. A zboże ty masz?

— Nie mam.

— I ja nie mam.

(Coś całkiem tak jak u nas w Galicji. Red.)

Poeta chłop. W gubernii kijowskiej pojawił się prosty włościanin, jakiś Kanareńko, który, na wzór Szewczenki, układa bardzo udatne wiersze. Utwór jego, drukowany obecnie w Kijowie po małorusku pt. „Nieszczęsna miłość", zwrócił na się powszechną uwagę.

Nieporozumienie. — Stróżu! stróżu! Józefie! chodźcie no tu żywo...

— Słucham pana!

— Co tam taki gwałt na drugiem piętrze, pali się, czy zabijają kogo?

— E nie, wielmożny panie, jeno pani Gadalska przyjechała z letniego pomieszkania i tak się z panem Gadalskim witajom...

Sprostowanie. Na pierwszej kolumnie, w pierwszej szpalcie, w artykule wstępnym, czytać należy w wierszu 53 od góry, zamiast „zarządy ruchu przyszłych kolei galicyjskich" — prywatnych kolei galicyjskich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Operetka Souppégo „Podróż do Afryki," przedstawiona wczoraj na scenie naszej, nie składa się z motywów świeżych, ale w całości czyni dość miłe wrażenie na słuchaczu. Szczególnie chóry odznaczają się pięknym układem, a niektóre mają nawet piętno oryginalne i są wielce komiczne; kwintet, którego refren stanowi kichanie, również bardzo się podobał. Szkoda wielka, że muzyce nie dorównuje libretto, którego treść uboga nie daje pola do popisu artystom. Bohaterem wczorajszego wieczoru był p. Bandrowski. Artysta ten zdobywa sobie coraz więcej sympatji publiczności, a zasługuje na nią w istocie, bo śpiewa coraz lepiej, a co najważniejsza gra z prawdziwym gustem i zacięciem. P. Fontana wcale dobrze wykonał swą partję, ale dotychczas nie może się pozbyć sztywności w śpiewie, a zwłaszcza w ak . Pani Kasprowiczowa była na miejscu w roli Tytani, a arję z kwiatami odśpiewała poprawnie, pani Bocskay w roli Tessy była wdzięczną jak zwykle. Chóry, stanowiące główną podstawę podróży do Afryki, szły wyborcie, a całość była starannie przygotowaną.

Teatralny repertoar tygodniowy. Dzisiaj w piątek po raz drugi: „Podróż do Afryki."

Jutro w sobotę dnia 8. bm. po południu o godz. wpół do 4tej: „Panie kochanku;" wieczór o godz. 7mej po raz trzeci: „Podróż do Afryki."

W niedzielę dnia 9. bm. po południu o godz. wpół do 4tej: „Przezorna mama," kom. w 3 aktach J. Blizińskiego; wieczór o godz. 7mej po raz 4ty: „Podróż do Afryki."

W poniedziałek dnia 10. bm.: „Gęsi i gąski," kom. w 5 aktach M. Bałuckiego. Panna Dunin, artystka teatru krakowskiego, wystąpi pierwszy raz w roli Marji.

We wtorek dnia 11. bm. jako w wilję jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, przedstawienie galowe. Po raz pierwszy: „Odsiecz Wiednia," obraz dramatyczny w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

Nowa opera lwowska rozpocznie najdalej za 10 dni przedstawienie. W skład opery wchodzą panowie: Myszuga (tenor), Iżak (baryton), Zawadzki (basista), pani Schlesinger-Kamińska (sopran), panna Hermanówna (mezzosopran) i kilka innych osób.

* Słychać, że panny: Junosza, Kaapczyńska i Sułkowska opuszczają scenę lwowską i że panna Sułkowska pozyskaną została dla sceny krakowskiej. Dyrekcja teatralna zaangażowała do ról lirycznych młodziutką artystkę, pannę Adler z Warszawy.

Wieczorek. Z powodu, że komitet centralny uchwalił, iż przedstawienie galowe w teatrze odbędzie się dnia 11. bm., przeto wieczorek muzykalno-deklamacyjny, zapowiedziany na ten dzień w czytelni akademickiej, odbędzie się nie d. 11. ale 10. bm.

W lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda" odbędzie się jutro w sobotę o godz. ½7 wieczorek, ku uczczeniu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, na który wydział Stowarz. zaprasza członków honorowych i zwyczajnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank hipoteczny. W podanym w numerze z dnia 3. bm. wykazie Listów hipotecznych i asygnacyj kasowych Banku, znajdujących się w obiegu z dniem 31. sierpnia 1883, została przez pomyłkę podaną tylko cyfra asygnacyj kasowych zakładu centralnego w ilości 1,364.300 złr. Cyfra ta, z doliczeniem asygnacyj kasowych trzech filij Banku wynosi łącznie 2,470.850 złr.

Zakład stadników rządowych. Namiestnictwo zaprasza panów hodowców koni do zwidzenia posterunków w Drohowyżu i Olchowcach. Podania i postanowienia co do najmu, zamiany lub zwrotu stadników rządowych winne być wniesione do komendy w Drohowyżu najdalej do końca października 1883. Przy ocenianiu tych podań, których ostateczne załatwienie zawisło od ministerstwa rolnictwa, uwzględniana będzie ilość rozporządzalnych stadników, tudzież stosunki, sprzyjające chowowi koni w ogólności. Późniejsze podania nie będą uwzględnione, a ogier, o którego dalszy najem nie zgłoszono się w terminie, odebrany będzie przez zakład po upływie najmu.

Lwów 5. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 9·78 do 10·40, pszenica biała 10·— do 10·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 8·— 8·40, jęczmień browarny 6·60 do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·— do 7·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 8·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 7 września.

Porządek dzienny I. posiedzenia Sejmu galicyjskiego, rozpoczynającego się dnia 15. b. m. jest następujący: 1. Zagajenie i otwarcie sesji. 2. Sprawdzenie wyborów; ref. p. Pietruski. 3. Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego:

a) z projektem ustawy o stosunkach sług i najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa;

b) o czynnościach Wydziału krajowego;

c) o konkurencji kościelnej;

d) w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie;

e) w przedmiocie wymierzenia pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych;

f) w przedmiocie budowy pralni przy szpitalu we Lwowie;

g) o budżecie krajowym na r. 1884;

h) o zamknięciu rachunków za rok 1881;

i) w przedmiocie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne;

k) w przedmiocie przeniesienia gminy Iskań z okręgu sądowego w Birczy do okręgu w Dubiecku;

l) w przedmiocie przeniesienia gmin Kozłów, Dmuchowce i Pokropiwna z okręgu Kozowa do okręgu tarnopolskiego;

m) w przedmiocie przeniesienia gminy Pasierbiec do okręgu sądowego w Limanowej;

n) w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 złr., udzielonej zaliczkowo z funduszów państwa gminom, dotkniętym zeszłego roku powodzią.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego postanowił wczoraj, w obronie skrzywdzonego dymisjami sierpniowemi nauczycielstwa, wysłać deputację do namiestnika i podać memorjał do sejmu.

Podczas onegdajszej uroczystości chrztu w zamku laksenburskim prezydenci obu Izb parlamentu austrjackiego i sejmu węgierskiego mieli wyznaczone miejsca obok ministrów po lewej stronie ołtarza, po prawej zaś stronie ołtarza stali nuncjusz apostolski Vanutelli, kardynałowie Simor i Haynald, wreszcie poseł belgijski. Drugi wiceprezydent Izby panów ks. Czartoryski nie mógł być obecny, gdyż przebywa obecnie w Szwajcarji. Sejm węgierski był reprezentowany przez prezydentów obu Izb. Po dokonanej ceremonii chrztu św. cesarz zaszczycił prezydenta Izby dep. dr. Smolkę kilkoma słowami, przyczem nadmienić raczył, iż otrzymał już życzenia przesłane telegraficznie ze Lwowa. Niemniej arcyks. Rudolf skierował kilka słów nader łaskawych do dr. Smolki.

Wielkie wzburzenie panuje w Wiedniu z powodu ostatnich pożarów. Wielu handlarzów drzewa miało otrzymać kartki tej treści: „Wir sind unser dreissig und zünden so sehr fleissig, wir legen keine Eier, aber desto fleissiger Feuer."

Wiener Allg. Ztg. donosi, że policja poczyniła w skutek donosów znaczne środki ostrożności onegdaj wieczorem. Burmistrz polecił magistratowi, aby wezwał wszystkich właścicieli składów drzewa do strzeżenia ich w dzień i w nocy. Straż ogniowa miejska jest okropnie zmęczona ratunkiem przy ostatnich pożarach. Policja aresztowała niejakiego Józefa Bauernfeinda, „platzmeistra" u handlarza drzewem A. Zipperschmidta, podejrzywując go o podpalenie składów Józefy i Teresy Koberger, domu Leopoldyny Weissowej i składów Pospischilla, na podstawie groźby, rzuconej przez niego wobec Kobergerowej, że jej zapali takie światło, iż go nigdy nie zapomni.

Pożar na Nussdorferlände uczynił szkody na 300.000 złr. Firma Koberger zaasekurowaną była na 25.000 złr., ale składy jej, zwiększone w ostatnich czasach, warte były więcej, tak, że strata wynosić będzie około 40.000 złr. Hr. Falkenhayn ubezpieczony był na 125.000. Czy pożary ostatnie wzniecone zostały przez zorganizowaną szajkę, trudno dociec; prawdopodobnie są to tylko akta zemsty prywatnej. Cesarz kazał rozdzielić pomiędzy mieszkańców delożowanych domów na Rossauerlände 6000 złr.

Wszystkie dzienniki zagrzebskie piszą o nastąpić mającym stanie oblężenia i napominają ludność do umiarkowania. Jeden z patrjotów proponuje w dzienniku urzędowym, aby celem uspokojenia umysłów zawieszono przy asystencji władz dwu-językowe szyldy, które później mogłyby być zastąpione przez rząd węgierski dawnymi szyldami. W ten sposób czynność komisarza rządowego byłaby ukończona a spór prawny rozstrzygnięty w parlamencie.

Zaburzenia przeniosły się już z Zagrzebia do Pogranicza. Agitatorowie w głos tam wołają, że cesarz jest uwięziony przez Węgrów i że trzeba pójść cesarza oswobodzić.

Egyetertes donosi z Pesztu: W tutejszym teatrze miano odegrać wczoraj wieczór „Dzwony z Corneville". Rolę Grenicheux'a poruczono Stefanowi Deszkaser, członkowi kroackiej narodowej sceny w Zagrzebie. Kiedy Deszkaser był już ubrany, zjawił się dyrektor policji i oznajmił, że z powodu możliwej antikroackiej demonstracji p. Deszkaser musi odstąpić swą rolę komu innemu. Na szczęście był obecny tenorzysta Kapolnai, który objął rolę Grenicheux'a. Jak się później pokazało trzecie piętro, i galerja zaopatrzone były w jaja i jabłka, któremi obrzucić miano kroackiego śpiewaka przy wyjściu na scenę.

Odezwa mianowanego z powodu zaburzeń żydowskich komisarza rządowego Glavina do mieszkańców komitatu „urowych wyrazach wzywa do zaprzestania ruchu, który jest hańbą Węgier. Władzom poleca komisarz, aby ośmielili lud, iż wojsko przy najmniejszym oporze użyje broni. Każda gmina ma ustanowić straż nocną, i pokryć szkody, jakieby wynikły z powodu zamieszek. Gospody mają być zamykane o 8. wieczór. Wszelkie zbiegowiska są wzbronione. Panowie i chlebodawcy są odpowiedzialni za swych służących. Agitatorowie mają być natychmiast więzieni, obcy kontrolowani. Władze mają prócz tego przestrzegać, aby nikt nie przechowywał u siebie zrabowanych podczas rozruchów rzeczy.

Narodni Listy zamieszczają pismo pochodzące z Drezna, a zawierające szczegóły o powodach uwięzienia Kraszewskiego. Według tego listu Kraszewski był pośrednikiem między Hentschem a rządem włoskim w sprawie nabycia od tego wynalazku odnoszącego się do ulepszenia ręcznej broni. Rząd niemiecki nie nabył od Hentscha tego wynalazku z tej przyczyny, ponieważ jeden z pruskich oficerów podpatrzył tajemnicę wynalazku. Rząd włoski nie wiedząc o tem, kupił wynalazek i na ręce Kraszewskiego przesłał umówione wynagrodzenie. Arnim Adler wydobył o wszystkiem i nadawał wymódz za utrzymanie tajemnicy znaczne sumy, a gdy mu się to nie udało zadenuncjował Kraszewskiego i Hentscha. Przy rewizji u Kraszewskiego miano znaleźć pismo włoskiego rządu i oryginalny kwit Hentscha. Prócz tego znaleziono u Kraszewskiego całe archiwum korespondencyj z wszystkiemi niemal wybitniejszymi malkontentami w Niemczech. Okazało się wreszcie, że Kraszewski otrzymał znaczne sumy od ambasady francuskiej w Berlinie. Nie były to jednak pieniądze za zdradzenie tajemnic państwowych, ale jak skonstatowano honorarja za artykuły jeszcze od czasów Napoleona umieszczane w pismach francuskich. Przeważnie dotyczyły one polskiej sprawy. Odpowiedzialność za to doniesienie pozostawiamy *Narod. Listom*.

Neue fr. Presse donosi, że urzędnicy rosyjscy pełniący służbę przy granicy galicyjskiej, otrzymali z Warszawy surowy nakaz, aby na uroczystość koronacyjną obrazu Matki Bożej na Piasku nie puszczali żadnego włościanina z Królestwa kongresowego.

Dzienniki petersburskie zamieszczają na czele w żałobnych obwódkach nekrolog Turgeniewa. Opłakują one zgon wielkiego pisarza jako stratę dla całego państwa. Społeczeństwo rosyjskie nie tylko straciło w nim swego ulubionego pisarza, ale i wychowawcę, który był tłumaczem jego myśli najskrytszych. Skonał z nim razem najszlachetniejszy obywatel Rosji, który wierzył w szczytne powołanie swego narodu. Zwłoki Turgeniewa zostaną według życzenia jego przeniesione do Petersburga i pogrzebane obok grobu krytyka Bielińskiego.

Z Florencji 5. września donosi telegram: Dzisiejsze *Diritto* zawiera przychylny dla Polski artykuł o obchodzie historycznym dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia. Dziennik ten zachęca ministra oświaty, aby wydelegował reprezentanta Włoch do Krakowa na uroczysty obchód zwycięztwa Sobieskiego.

Z polecenia papieża wyjdzie w Rzymie 12. bm. edycja listów Innocentego XI., które tenże pisał do monarchów europejskich w sprawie oblężenia Wiednia. Jeden z tych listów ma dowieść, że Wiktor Amadeusz III. sabaudzki nie chciał dać pomocy Wiedniowi.

Według wiadomości *Pol. Corr.* ze Skodaru Assim pasza, zakazał nosić Albańczykom broń tak w mieście jak w bazarze i zagroził, że czyny krwawej zemsty karać będzie konfiskatą i wygnaniem.

Z Belgradu donoszą: Radykaliści ofiarowali liberałom jako ultimatum 15 krzeseł. Ristics dotąd nie odpowiedział na propozycję, ale prawdopodobnie ją przyjmie. W niektórych okręgach ukończono już wybory, w innych odbędą się w przyszłym tygodniu. Wybory w okręgach Uszyca i Sajczar wypadły na korzyść radykałów, w innych na korzyść partji postępowej. Partja Risticza jest zgnębiona przekonaniem, że nie ma w kraju poparcia i zależy w zupełności od łaski radykałów. Postępowcy rozwijają ogromną agitację.

Cesarz niemiecki udzielił wczoraj posłuchania sekretarzowi stanu Buschowi, który ma towarzyszyć cesarzowi do Hamburga, gdzie spodziewany jest zjazd cesarza z królem hiszpańskim Alfonsem.

Wschodnio-pruskie dzienniki donoszą o dalszych dyslokacjach kawalerji w Prusiech królewskich. Szesnasty pułk kawalerji ułanów wysłany został z Salcwedel do Friedlandu, a pułk piechoty, stojący dotychczas w Aschersleben do Torunia.

Polit. Corr. dowiaduje się, że prezes ministrów rumuńskich p. Bratiano, które wczoraj udał się do Gastein, zatrzyma się tam jakiś czas w celu porozumienia się z księciem Bismarkiem, a następnie uda się do Aix les Bains. Po 2 lub 3 tygodniach powróci p. Bratiano przez Wiedeń do Rumunii.

Rumuńscy oficerowie inżynierji zajęci są zdejmowaniem planów w okolicy Bukaresztu, w celu rozpoczęcia robót fortyfikacyjnych.

W podróży przez Francję złożył król Alfons w Paryżu zapewnienie swego najlepszego dla Francji usposobienia. Jedzie do Niemiec jedynie dla tego, aby być obecnym na manewrach.

Z Paryża donoszą, że przybył tam wczoraj hrabia Paryża z Frohsdorfu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 7. września.** W Währing znaleziono wczoraj rano na murach plakaty, grożące pożarami. Magistrat nakazał z tego powodu stróżom kamienicznym, aby pilnie strzegli domów. Ludność jest przerażoną. W wielkiej fabryce żelaza na Leopoldstadzie spostrzeżono tamtej nocy jeszcze dość wcześnie podłożony ogień i stłumiono pożar w zarodku.

(D.) **Wiedeń 7. września.** *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm galicyjski na 15. bm.

(D.) **Wiedeń 7. września.** Około 3000 robotników usiłowało wczoraj na przedmieściu Fünfhaus odbyć zgromadzenie pod gołem niebem, lecz wnet przybyło na miejsce zebrania 300 policjantów konnych, batalion piechoty i dwa szwadrony huzarów, których robotnicy powitali gradem kamieni. Wojsko rozpędziło zbiegowisko, lecz 60 ludzi jest rannych od pocisków kamieniami, między innymi obecny na miejscu starszy inspektor policji, inspektor powiatowy i sześciu policjantów.

Berlin 7. września. *Tagblatt* donosi: Rokowania Salcburskie miały na celu dalsze zbliżenie się Niemiec do Austrji na polu ekonomicznem do czego Bismark dążył od r. 1879.

Zagrzeb 6. września. Jenerał Ramberg odwidził dziś prezydenta Sejmu kroackiego i oświadczył mu, że zjazd stronnictwa narodowego jest wzbroniony. Na odbytej konferencji posłów narodowych postanowiono zapoznać się najpierw z atrybucjami komisarza rządowego jenerała Ramberga, a dopiero później przystąpić do uchwał.

Zagrzeb 7. września. O północy powzięto na konferencji posłów narodowych rezolucję, w której mianowanie komisarza królewskiego uznano jako naruszenie konstytucji. Stronnictwo oświadcza, że starać się będzie najpierw wszelkiemi środkami prawnemi, aby powróciły stosunki konstytucyjne, a dopiero później dążyć będzie do wyrównania różnic, zachodzących pomiędzy Kroacją a Węgrami.

Moskwa 7. września. Katków krytykując w swoim organie bardzo ostro wewnętrzne położenie Austrji, powiada między innemi: „Do irredenty włoskiej i rumuńskiej przyłączyła się także niemiecka, dla Austrji bardzo niebezpieczna. Zresztą połowiczne środki pogorszają także położenie tego państwa i budzą niezadowolenie Słowian. Rozszerzenie wpływu austrjackiego na półwyspie bałkańskim podsyca także nienawiść Słowian do Austrji."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. września. *Wiener Ztg.* ogłasza: **Sejm galicyjski zwołany na 15-go września**, górno-austrjacki na 17. września, morawski na 25. września, a tryesteński na 8. października.

Wiedeń 7. września. Z powodu, iż policja zakazała zebrania robotniczego, przyszło w nocy do demonstracyj. Pomimo zakazu zebrało się przeszło stu robotników w lokalu, przeznaczonym na zgromadzenie. Demonstrantów, którzy obrzucali straż bezpieczeństwa kamieniami, rozproszyła policja i wojsko, aresztnąc 10 osób.

Wiedeń 7. września. Cesarz zarządził 10-dniową żałobę po Chambordzie.

Wiedeń 7. września. Cesarz przyjmował wczoraj na dłuższej audjencji w Schoenbrunie namiestnika Czech jen. Krausa. Minister spraw zagranicznych Kallay udaje się temi dniami do Serajewa, aby tam osobiście zestawić budżet dla Bośnji na rok przyszły.

Zagrzeb 7. września. *Agram. Ztg.* i *Narodne Nowiny* ogłaszają dziś odezwę jen. Ramberga, w której tenże oznajmiając o nominacji swojej na komisarza królewskiego, wyraża oczekiwanie, że władze urzędnicze punktualnie spełnią swoje obowiązki, i za zadanie ich stawia: przywrócić zakłócony spokój, naruszoną powagę władzy rządowej zrestaurować wywieszeniem ponownem godeł z napisami w obu językach, króre zostały wśród zbiegowisk usunięte, i chronić je nadal od wszelkich naruszeń, aby okazać, że kwestyj politycznych zaburzeniami nlicznemi załatwiać nie można, i że to możebne jest tylko w drodze konstytucyjnej. Jen. Ramberg liczy przytem na poparcie lojalnych mieszkańców kraju, i spodziewa się, że się obejdzie bez zarządzenia gwałtownych środków przymusowych, którychby inaczej musiał użyć bezwzględnie. Proklamacja powiada dalej, że im prędzej przedsięwzięte zadanie będzie spełnione, tem prędzej i łatwiej będzie mogło przyjść do pojednawczego załatwienia sprawy napisów. Ostrzega, aby nie dawano wiary tym, którzy rozpuszczają wieści, że ktoś chce naruszyć język, narodowość lub prawa konstytucyjne. Jen. Ramberg wzywa do czynnego poparcia, aby komisarjat jego, jak najprędzej mógł być usunięty, i aby czem prędzej nastały normalne stosunki. W końcu oświadcza, że spełni swój obowiązek bezwarunkowo.

Pozor wzywa deputowanych chorwackich do sejmu węgierskiego, aby złożyli mandaty, protestując przeciwko niekonsekwentnemu postępowaniu Węgier z Chorwacją. Całą partję narodową czyni ten dziennik odpowiedzialną, jeżeliby powzięła uchwały nieodpowiadające honorowi i godności kraju.

W Zagorji trwają niepokoje dalej, ale doniesienia ztamtąd są sprzeczne.

Jen. Ramberg objął wczoraj w południe urzędowanie od Pejacewicsa.

Rzym 6. września. Agenzia Stefani donosi z Tangeru 5. września: Kilka kwestyj spornych co do zapłaty, którą Marocco miał złożyć Włochom, roztrzygnięto dzisiaj. Marocco dało Włochom zupełną satysfakcję.

Paryż 6. września. Admirał Meyer z Hong-Kong telegrafuje do ministra marynarki 6. września: Żaden okręt chiński nie przybył z północy, tylko dwa transportowe przybyły przed 14 dniami do Pakoj z 750 żołnierzami na pokładzie.

Londyn 6. września. Z Shangaj donoszą: Nowy poseł chiński Harry Pankes przybył na miejsce. Do Timesa donoszą z Hong-Kong: Korespondent z Haiphang doniósł, że Francuzi zamierzają blokować kanton Pakoj, jeżeliby wojska chińskie nie chciały cofnąć się z nad granicy.

Bukareszt 6. września. Urzędowy komunikat powiada, że rozmowy rzekome Bratiana, podane 4. września przez *Independance Romaine* tudzież zawiadomienia, przesłane z gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego gabinetowi rumuńskiemu, są po prostu wymysłem.

Paryż 7. września. W Puy de Dôme przy odsłonięciu pomnika dla Lafayetta, wygłoszono mowy sławiące Lafayetta jako wielkiego obywatela i jednego z twórców swobód francuskich. Poseł amerykański Morton skonstatował, że uroczystość ta jest znakiem ścisłej przyjaźni pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi, która prawdopodobnie nigdy nie ustanie. Minister spraw wewnętrznych Francji podziękował mu dodając, że dobrze jest, jeżeli obie demokracje szanują się nawzajem.

Paryż 7. września. *Union* ogłasza notę, uznającą hrabiego Paryża głową domu francuskiego. Don Carlos przybył do Wenecji. Francuzcy rojaliści nie odwidzili go. Don Carlos wystósował pismo do naczelnika partji legitymistów hiszpańskich z oświadczeniem, że należy wyłącznie do Hiszpanji, i do niej zawsze będzie należał.

Grevy wyraził królowi holenderskiemu kondolencję z powodu katastrofy na Jawie. — Król hiszpański przyjmował wczoraj zrana hrabiego Paryża z synem; wyjechał potem do Epinay, śniadał tamże z księciem Montpensier, a popołudniu dawał posłuchanie p. Challemel-Lacour. Wieczorem odbyła się uczta w ambasadzie hiszpańskiej.

Aleksandrja 7. września. Kedyw przyjmował deputację Europejczyków, która wręczyła mu adres i winszowała zachowania się podczas cholery. *Gazeta egipska* pisze: Zapewniają, że Malet prosił, wskutek otrzymania instrukcyj, aby Kedyw odroczył ogłoszenie dekretu o utworzeniu rady stanu aż do nadejścia dalszych informacyj od Granvilla. W ostatnich 24. godzinach zmarło w Górnym Egipcie 54 osób na cholerę.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6 września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 292·— do 296·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 163 50 do 166·—, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·85 do 102·85, Banku hip. gal. 5% 97·65 do 98·65, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·65 do 101·65. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 6% 98·35 do 99·35, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·25 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·56 do 5·67, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleonder 9·46 do 9 56. Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16¼ do 1·18¼, 100 marek niemieckich 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 7. września godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 288·70, Anglo-Austr. 105·50, Akcje banku Union 109·50, Kolej Karola Ludwika 293·75, Połudn. 150·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napol eonder 9·51, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 6 września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 77·90, w srebrze 78·20, Renta w złocie 99·25, 5% austr. renta marcowa 92 80, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 288·40, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleonder 9·51, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 6. września godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty 201·80, Akcje kredytowe 596·—, Lombardy 258 —, Galicyjskie 126·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79 65.

Telegramy zbożowe z dnia 6. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 35·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·25 do 10 27 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16⅞ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 188·— m., żyto —·— m., spirytus loco 56·75 m., olej rzepakowy 68 50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·— fr., olej rzepakowy 81·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7. września: 13·50 do 13·75, Brema: 7·80 do 7·85. Hamburg: 7·90, na sierpień 7·80, na sierpień-grudzień 8·10. Antwerpja: na sierpień 19·¾. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·⅞.

NADESŁANE.

Przeciwko niedokrewności, osłabieniu itp. jak również do codziennego użytku stołowego zalecone są przez wszystkie znakomitości lekarskie wyborne wina dalmatyńskie firmy **Konrad Kenk, Wiedeń I., Ballgasse 4.** Nadają się one z powodu nizkich cen swoich także jako niezbędny materjał dla restauratorów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki oszerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.